ROZBUJANE HORYZONTY

Twórca i tworzywo

Minął jakiś czas. Ściana medialna przy wjeździe na Świętojańską od strony Wzgórza, uległa bogatemu koncernowi wuja Sama. Dała tynku na całej powierzchni. Ale co tam. Nie pierwszy to raz przegrywamy w zwarciu z niezdrowym napojem. Wolność wyboru! Jednym Meplomena, drugim cukier.

Business is business. Spójrzmy na to przez pryzmat do połowy pełnej szklanki. Murale to też sztuka. Gdyby przyszło nam do głowy się różnić, to róbmy to pięknie, choćby na czerwono. Sprawdźmy zatem jaki mamy kolor w kartach. Wyrzucony wiele tygodni temu bumerang powraca. Czwarty akt z pięciu. Jak w dramatach Szekspira. Długo się pisze, długo czyta, długo ogląda. Z lockdown'u na lockdown stajemy się coraz bardziej twórczy. Pozostajemy z wdzięcznością „wierchuszce" za dbałość o bezpieczeństwo i higienę artystów teatru. Doceniany przerwy w pracy. Monsieur Woland z „Mistrza i Małgorzaty" już dawno uznałby nas za produkt niezdatny do spożycia po tylukrotnym zamrażaniu i rozmrażaniu. Jak jesiotr drugiej świeżości. Ta dygresja poczeka z wyjaśnieniem do września. Tymczasem przed nami kolejny zjazd z ronda i akt czwarty scena pierwsza. Kurtyna! Przedziwny, niezrozumiały, owładnięty nieważkością kosmos pandemicznej rzeczywistości motywuje nas coraz bardziej. Sztuka życia ujawnia coraz więcej wątków. Postaciom przybywa barw, bo piszemy ją od ponad czterystu dni. Inponujące prawda? Działanie niełatwe, gdyż pozbawione grawitacji zamkniętej na głucho sceny. A jednak coś każe nam szukać punktu zaczepienia imając się wszystkiego co twórcze i pożyteczne. Zastój wywołał twórczy ferment, który nadał abstrakcyjnym dotąd aktywnościom dla artystów teatru nowy wymiar. To zdecydowanie czyni moich kolegów twórcami. Wbrew opiniom prowincjonalnych sądów apelacyjnych z Sz. pozbawiających nas prawa do tego miana z urzędu. Do krocset! A kimże są obok aktorów artyści pędzla, igły, nożyczek, struga, szlifierki, lin, sztankietów, dźwigni, pulpitów świateł, dźwięków i posłusznych gigabajtów? Twórcami i basta! A teatr jest ich tworzywem. Nie dzieje się więc z młotka, gwoździ i materii, ale z twórczego fermentu. Tu różnimy się drogie orły Temidy, ale spróbujmy to robić piękne. Każdy na swój sposób. Doceńmy twórczy (a jakże!) wysiłek artystów teatru ostatnich czterystu dni. Odgrywali z nową pasją nieznane dotąd role zaskakując najbardziej siebie samych, wymykając się przy tym normom i paragrafom. Taka jest natura twórczego działania. Świadczę o tym swoim piórem i felietonem wyczekanym od miesięcy. Nie pochłonęły mnie jałowe rozważania nad przyszłością. Tu i teraz za przykładem moich kolegów sięgnąłem po zapas twórczych możliwości. Zainspirowany efektem twórczego wzlotu redakcyjnego kompana po piórze (dziś już autora pokaźnego tomu poezji drukiem) nie poprzestaje na felietonach. Ostatni lockdown „zaowocował" garścią obyczajowych, wierszowanych refleksji o rodakach w ich ludzkim wymiarze. Tak trafił na papier zbiór siedemnastu (jak dotąd) historyjek pod wspólnym roboczym tytułem „Bajki dla podzielonych". Niektóre z nich w rozmiarze kingsize, niektóre całkiem krótkometrażowe. Cykl otworzył kolejne drzwi do następnego projektu wierszem inspirowanego opowieściami Szecherezady pod roboczym tytułem „Persjada". Ostateczny kształt jeszcze przede mną, bo literackie wzory i samo życie wciąż podpowiadają dalszy ciąg. Sięgajcie więc po twórcze możliwości. Stawiajcie lockdown całkiem upside down. Prawdziwego kopa może dać albo miłość, albo twórcze myślenie. Wreszcie jedno i drugie naraz. Jak trzeba bądźcie i twórcą i tworzywem. Dziewczyny bądźcie muzami dla swoich chłopaków. Jak Małgorzata dla Mistrza. Bliżej poznacie ich we wrześniu, a teraz bierzcie się do roboty! Gdyby jednak przyszło wam do głowy różnić się - róbcie to pięknie!

Andrzej Śledź

ALFABET TEATRU MUZYCZNEGO

J – jak Jutro

Teatr jest taką instytucją, w której poza sceną niewiele jest miejsca na improwizację. Terminy premier są wyznaczane na długo przed rozpoczęciem prób. Praca jest tak organizowana, że nikt nie musi pytać o jutro, bo jutro jest już dobrze zaplanowane, często szczegółowo, co do godziny. W teatrze „jutro" znaczy konkretne działania. Wiadomo kto jest potrzebny, co będzie robił i z kim. Sytuacja taka daje poczucie stabilizacji i uzbraja w spokój – nie musisz planować swojego jutra, teatr zrobi to za ciebie. W teatrze każdy robi swoje, każdy wie co ma robić. W teatrze każdy robi dziś – to, co zostało zaplanowane. „Dziś" jest zadaniem na dziś, a „jutro" stanie się „dziś" jutro. Tak jest dobrze i tak powinno być. No chyba, że… że wybuchnie pandemia. Wtedy „jutro" staje się wielkim znakiem zapytania. „Jutro" rozrasta się nie tylko na jutro, ale w swojej rozciągliwości zdaje się nie mieć końca. Dziś jeszcze jest jako tako, ale co będzie jutro? To pandemiczne „jutro" staje się pojemne i bezdenne. Nadzieja miesza się w nim ze zwątpieniem. Jest trochę gorzkiego śmiechu i szary smutek braku perspektywy. „Jutro" staje się znakiem zapytania o przyszłość i to nie tylko tę najbliższą. Jutro straszy swoją niewiadomą. Jest przerażone, mgliste i biedne. Nie wiadomo jakie będzie, gdy nadejdzie. O ile w ogóle nadejdzie…

Nie wszyscy w teatrze znają anegdotę o aktorze, który kiedyś zadzwonił do dyrektora oświadczając mu – Dziś nie mogę przyjść do teatru, będę jutro. To był tydzień przedpremierowy. Wszyscy w teatrze wiedzą, że w taki czas nic nie może być odłożone na jutro. Wspomniany aktor widać zapomniał albo doznał jakieś pomroczności. A może naprawdę nie mógł? Jakież było jego zdziwienie, gdy jego „jutro" nie nadeszło. Został bowiem zwolniony jeszcze „dziś" i to dyscyplinarnie.

Jutro wracamy. Znowu będzie teatr tu i teraz. Dziś. Chyba, że znowu nas zamkną w któreś „jutro". Kto to wie?

Jacek Wester

TOMSKI

TEATR MUZYCZNY im. Danuty Baduszkowej w GDYNI

Redaktor naczelny: Jacek Wester
Zespół: Dominika Misiuro, Sylwia Firańska, Tomasz Valldal Czarnecki, Andrzej Śledź.
Projekt graficzny i skład: Marta Mieczkowska / Foto: Przemysław Burda

Wydawca: Teatr Muzyczny im. D. Baduszkowej w Gdyni/ www.muzyczny.org/ tel. 58 661 6000

ANTRAKT

TEATRALNIK TEATRU MUZYCZNEGO W GDYNI (wydawany od 2007 roku) nr 64

20 maja 2021

Casting do musicalu „Mistrz i Małgorzata"

Uszy do góry, czyli zdejmujemy maski

Wracamy. Ileż razy można to powtarzać?! Może lepiej w ogóle nie wypowiadać tego słowa, żeby nie zapeszyć? No jakby jednak nie patrzeć znowu pracujemy. Odbywają się castingi do „Mistrza i Małgorzaty", czyli wiadomo już, że we wrześniu premiera. Wyzwanie przed nami niełatwe i to nie tylko z powodu długiej przerwy, ale trudnego materiału, z którym przyjdzie się nam zmierzyć. Kondycja w zespole trzyma się dobrze. Widać to na pierwszy rzut oka. Zespół Muzycznego zawsze stał młodością i ten młodzieńczy entuzjazm nadal jest wszechobecny. Udziela się nawet najstarszym teatralnym nestorom. Znowu rodzina jest w komplecie. Na powitanie zarejestrowaliśmy klip do piosenki „Tyle słońca w całym mieście" w nowej aranżacji niezawodnego Krzysia Wojciechowskiego. Nasza promienna radość przywołała wreszcie długo oczekiwaną wiosnę. Gdynia na nowo kąpie się w słońcu. Ludzie wylegli na ulice, bulwary i plaże. Są siebie spragnieni. Tak, jesteśmy stęsknieni za sobą. Prawda?

Wiosna to dobry czas. Czas odrodzenia. Niesie nadzieję na Nowe. A tego Nowego wszystkim nam potrzeba. Tęskniliśmy długo – my do widzów, widzowie do nas. Przyszła pora, żeby znów spełniać marzenia. Świat jest jaki jest i pewnie jeszcze długo taki będzie. Ale w teatrze czekają na nas inne światy. Tworzymy je z myślą o Was i wszystkich do nich zapraszamy. Teatr jest jak kosmos – pełno w nim pięknych gwiazd i planet. Każdy z nas nosi w sobie swój kolorowy świat.

Ten smutny czas pandemii zdołał ukazać nowe kolory tych światów. W dzisiejszym numerze ujawnimy nowe orbity, którymi podążyło wielu naszych kolegów. I choć to był czas zamknięcia, to nasi ludzi po raz kolejny pokazali, że wyobraźni i twórczych działań nie da się zamknąć. Wystarczy trochę odwagi.

Życie trwa. Również to teatralne. Studenci ostatniego roku SWA pokazali swój dyplom. Widowni być nie mogło, ale w sieci widzów mieli więcej niż mogłoby się zmieścić w Sali kameralnej. Podsumowali w ten sposób cztery lata ciężkiej pracy. Za chwilę rozpierzchną się jak planety w kosmosie. Oby odnaleźli swoje drogi i błyszczeli silnym światłem na teatralnym firmamencie.

Uszy do góry! Życie jest piękne w maseczce czy bez, na scenie czy w sieci, solo czy w grupie. Czas udowadnia, że wszystko się może zmienić. Nie ma na co czekać. Trzeba żyć, trzeba tworzyć, trzeba siebie rozdawać. Maski kiedyś o(d)padną. Trzeba zadbać, żeby spod nich wyłoniły się piękne twarze. Bądźcie dla siebie dobrzy. Miejcie na to odwagę.

Jacek Wester

zdjęcie ze spektaklu „Shrek" fot. Marcin Rakowski

Portret prawie psychologiczny

Mówi, że ma socjopatyczną osobowość. Lecz gdy rozmawialiśmy przez social media, w sposób najbardziej zdalny z możliwych miałam wrażenie, że siedzi obok i przyjaźnie, bez końca opowiada. O teatralnych marzeniach, nietrafionej psychologii, ukochanej siłowni i winylach. Więc... może żartował? Z Sebastianem Wisłockim, solistą Teatru Muzycznego w Gdyni rozmawiała Sylwia Firańska - Drzymalska.

„Socjopatyczna osobowość"...? Każdy po psychologii jest w stanie zdiagnozować swoją osobowość? :)

Każdy po psychologii jest OSTATNIĄ osobą, która powinna brać na warsztat własną osobowość! :) Brak tzw. zdrowego dystansu sprawia, że psycholog nie jest w stanie pomóc sam sobie. Nieetyczne wręcz jest niesienie pomocy psychologicznej rodzinie i znajomym. Przypomniałaś mi o zabawnym stereotypie ciążącym na psychologach - kiedy zostaną zdemaskowani w towarzystwie, na niektórych pada blady strach przed prześwietleniem. Jakby osoba związana z tą profesją miała rentgen w oczach i z zamiłowaniem oddawała się wnikliwym analizom.

Dlaczego Muzyczny? Mógłbyś pracować sobie gdzieś spokojnie w gabinecie z pacjentami, w normowanych godzinach pracy...

Obawiam się, że psychologia nie okazała się tak fascynującym kierunkiem :) Teatr pociągał mnie praktycznie od zawsze i był obecny w moim życiu - w takiej czy innej postaci - przez cały czas. Pierwszy podbój szkoły teatralnej, zaraz po maturze, zakończył się porażką. I wtedy pojawiła się psychologia, wybitnie karkołomny plan B - za moich czasów krążyły anegdoty, że pewne miejsce na liście studentów to łapówka w postaci nowego Poloneza... a może to był Mercedes :) Musiałem mieć dużo szczęścia! A jeszcze więcej, kiedy udało mi się dostać do Baduszkowej. Ostateczne pożegnanie z psychologią i początek wymarzonej teatralnej drogi to jeden i ten sam dzień - rano obrona magisterki, a po południu egzamin z etiud aktorskich, wieńczący pierwszy semestr w Studium.

Lord Farquaad był socjopatą?

Wielki - mały człowiek, genialny w swej obsesji. Rzeczywiście silny rys socjopatyczny... pewnie dlatego całkiem dobrze się dogadaliśmy :)

Jak wspominasz tę rolę? Wielu Widzów do dziś o niej mówi (Ten gość przechodził spektakl na kolanach!)

Rzeczywiście, ta rola lubi do mnie wracać we wspomnieniach Widzów czy innych członków teatralnej rodziny. Polegając na ich opinii można powiedzieć, że to moje aktorskie opus magnum :) Jestem ciekawy, czy kiedykolwiek będę miał okazję przebić ten „wyczyn". Krótkie nóżki Farquaada zawsze były obiektem zainteresowania, zwłaszcza dzieciaków. Wyjątkowy był ten zrealizowany z rozmachem spektakl. Bawił całą Widownię, od najmłodszych po dorosłych. Tęsknimy za nim w teatrze.

Postać ze „Shreka" to (moja) Twoja ulubiona rola. A (Twoja) Twoja ulubiona?

O, to jak ze wskazaniem ulubionego dziecka... Może tylko niektóre sadzam na kolanach z większym sentymentem niż inne. Szczególnie te, które przyszło mi grać mniej lub bardziej wbrew moim scenicznym warunkom.

Gdybym musiała szybko Cię odszukać, udałabym sie na teatralną siłownię. Dbanie o sylwetkę, wręcz kulturystyka - to hobby czy część warsztatu aktorskiego?

Pamiętam, jak będąc pierwszy raz na siłowni trener zapytał mnie, co chciałbym osiągnąć dzięki treningom. Odpowiedziałem, że chcę nabrać sił do dźwigania partnerek na scenie. Nie miałem śmiałości przyznać, że chcę być wielki i napakowany. Z próżnych potrzeb narodził się nawyk, który towarzyszy mi od wielu lat. Nieszczególnie się czuję, gdy nie mogę poprzerzucać żelastwa. Dlatego właściwie mieszkam na siłowni. A że ciągle jestem niezadowolony ze swojego wyglądu, obawiam się, że jeszcze trochę tam pomieszkam :)

Twój ulubiony z tak lubianych winyli to...?

Haha, każdy kolejny! Poza nowymi wydawnictwami, uzupełniam zbiór o tytuły z tzw. lat młodości. Moja najnowsza zajawka to polowanie na stare wydania w nienagannym stanie, do tego w atrakcyjnej cenie. Zdobyć coś takiego to prawdziwa satysfakcja dla kolekcjonera.

Można spodziewać się Ciebie w nadchodzącej premierze?

Zostałem zaproszony przez koleżankę do miłosnego duetu, więc dylemat „iść czy nie iść" rozwiązał się sam. Szykuje się tytuł z dużą obsadą, więc bez względu na wyniki castingu raczej nie obawiam się braku pracy :)

zdjęcie ze spektaklu „Ghost" fot. Andrzej Wencel

Casting

Ruszyły przygotowania do megaprodukcji - musicalu „Mistrz i Małgorzata" według powieści Michaiła Bułhakowa, w reżyserii Janusza Józefowicza. 5 maja na Scenie Nowej odbył się pierwszy etap castingu w którym wzięli udział artyści Teatru Muzycznego im D. Baduszkowej i Studenci Państwowego Policealnego Studium Wokalno- Aktorskiego w Gdyni. Przyszli odtwórcy ról zmierzyli się z wyzwaniem muzycznym jakie postawił przed nimi kompozytor Janusz Stokłosa. Spośród ról, największym powodzeniem wśród kandydatów cieszyły się postaci: Wolanda, Małgorzaty, Korowiowa, Behemota i Anuszki.

„Mistrz i Małgorzata"
Premiera 11 września 2021.

Libretto: Jurij Riaszencew
Muzyka: Janusz Stokłosa
Teksty piosenek:
Andrzej Poniedzielski

Reżyseria i choreografia:
Janusz Józefowicz
Kierownictwo muzyczne:
Dariusz Różankiewicz
Scenografia: Andrzej Woron
Kostiumy: Klaudia Filipiak
Przekład: Olga Stokłosa

LOTOS
Mecenas Główny

Katarzyna Wojasińska

Karolina Trębacz

Beata Kępa

Maciej Podgórzak

Krzysztof Wojciechowski

Katarzyna Kurdej

Dyplom PPSWA

Kolejni Absolwenci PPSWA odebrali swoje dyplomy.
Pożegnali się ze Szkołą wspaniałym koncertem, w nietypowych warunkach pandemii. Teraz czas na Scenę!
Gratulacje i do zobaczenia na deskach teatrów.